

PRZEDMOWA

Książka ta opiera się na doświadczeniach ponad 60 lat pracy z kościołami i analizie ich funkcjonowania. Przez cały ten czas coraz wyraźniej dostrzegałem dysonans pomiędzy tym, jaki kościół powinien być, a tym, jakimi często rzeczywiście są współczesne wspólnoty. Jestem dzieckiem Wielkiego Kryzysu. Próbując zrozumieć świat i życie, z wielkim zapałem uczyłem się historii, literatury i nauk ścisłych, lecz w wieku 17 lat byłem „niezapisaną kartą”, jeżeli chodzi o znajomość Pisma Świętego i kościoła. Nie miałem pojęcia ani o jednym, ani o drugim, gdy w drugiej klasie liceum usłyszałem ewangelię w kościele, w jakim przejawiały się te cechy, do których pielęgnowania nawołuje Pismo Święte, aby kościół był miejscem, gdzie, jeśli „wejdzie jakiś niewierzący (...) skrytości serca jego wychodzą na jaw i wtedy upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu i wyzna: Prawdziwie Bóg jest pośród was” (1 Kor 14,24-25).

Nim upłynęły trzy tygodnie, stałem się uczniem Jezusa, głęboko oddanym studiowaniu Pisma Świętego. W ciągu roku przyswoiłem sobie, zgodnie z nauczaniem tej wspólnoty, cały system założeń o tym, na czym polega funkcjonowanie „Kościoła”. Potem udałem się do John-son Bible College, aby przygotować się do służby dla Pana. W szkole biblijnej, gdzie w pewnej izolacji od świata i lokalnych kościołów studiowałem Pismo Święte, moje ideały i założenia dotyczące „Kościoła” rozwijały się i dojrzewały. Po studiach nadszedł czas zmierzyć się z „lokalnymi kościołami”, takimi, jakimi one rzeczywiście były i jak funkcjonowały w „świecie”. Przekonałem się, że mimo iż pod pewnymi względami odpowiadały one moim oczekiwaniom, na wiele sposobów różniły się od modelu „Kościoła”, o jakim marzyłem. Kolejne

dwie dekady służyłem we wspólnotach, które plasowały się gdzieś pomiędzy ideałami Pisma Świętego i obcymi mu cechami i zachowaniami, które tak często spotykane są w kościołach amerykańskich.

Po 25 latach służby w lokalnych kościołach, dowiedziałem się o oferowanym przez Indiana University programie studiów, uwzględniającym edukację dorosłych i rozwój organizacji - innymi słowy: ludzi i instytucji. Jedną z głównych dziedzin, jaką zajmowano się na tym wydziale, było funkcjonowanie lokalnych kościołów. Tam uświadomiłem sobie, że moje ideały dotyczące kościoła mogą pochodzić z Pisma Świętego, lecz znaczna część tego, co dzieje się w lokalnych kościołach, nie jest odzwierciedleniem zasad biblijnych, lecz raczej dynamiki funkcjonowania jednostek i organizacji. Za kulisami codziennego życia zboru ścierają się dwa (lub więcej) odmiennie paradygmaty „kościół”.

Po ukończeniu studiów magisterskich i doktoranckich na Indiana University, przyjąłem posadę wykładowcy i administratora w Pacific Christian College, gdzie zetknąłem się z wiodącymi postaciami „ruchu wzrostu kościoła”, który w owym czasie, z wielkim oddaniem nawoływał do powrotu do modelu biblijnego. W Pacific Christian College stworzyłem program studiów magisterskich skupiony na realizowaniu misji, która jest celem istnienia kościoła. W 1978 roku przyjąłem posadę dziekana w Cincinnati Bible Seminary, gdzie promowałem świadomość misji i celów kościoła i przedstawiałem studentom najlepsze koncepcje i materiały, jakie były wówczas dostępne. Po rezygnacji z funkcji dziekana pozostałem na uczelni jako profesor wzrostu kościoła.

Wśród książek, które dotychczas opublikowałem, mogę wymienić: *The Church on Purpose* (Standard Publishing, 1982), wznawianej ponad dziesięciokrotnie, obecnie jej nakład jest wyczerpany, z wyjątkiem wydań w języku polskim (*Kościół świadomy celu*, Chrześcijański Instytut Biblijny, 1996) i węgierskim; *The Church on Target* (Standard Publishing, 1986), także w języku polskim (*Kościół świadomy możliwości*, Chrześcijański Instytut Biblijny, 2006); *Let Yourself Grow* (Standard Publishing, 1973); *Ready, Set, Grow* (Standard Publishing, 1972); *Come Alive and Grow* (Standard Publishing, 1972); *The Personal Evangelist* (Standard Publishing, 1964).

PRZEDMOWA

W 2003 roku, gdy manuskrypt tej książki był niemal ukończony, musiałem bezzwłocznie poddać się operacji chirurgicznej serca. Przez większość czasu od postawienia diagnozy, aż do kilku dni po operacji byłem nieprzytomny. Pod koniec tego okresu, gdy moja świadomość wzniosła się na poziom mglistych halucynacji, zobaczyłem siebie skutego łańcuchami w więziennym lochu. Strach, jaki wzbudził we mnie ten obraz jest nie do opisanania. Później, gdy byłem bardziej przytomny, pomyślałem sobie: „Właśnie doświadczyłem, jak może wyglądać piekło”. U uczuciem ulgi wspominałem fakt, że dzięki łasce Bożej i zbawieniu dokonанemu przez Jezusa, nie spędzę wieczności w tym miejscu. A potem zapłakałem na myśl, że *choćby jeden człowiek* miałby na zawsze znaleźć się w tak okropnym stanie. Poduszka była mokra od łez, które płynęły mi z oczu, gdy uświadamiałem sobie, że wielu ludzi, a nie jeden czy dwóch, rzeczywiście będzie doświadczać tego przez całą wieczność. Smutek, jaki odczuwałem, był nie do zniesienia. Poczulem gniew - wielki gniew na większość kościołów i chrześcijan, dla których priorytetem nie jest zbawienie mas zgubionych ludzi, a raczej trwanie w samozadowoleniu i pielęgnowanie instytucji religijnych, które zaspokajają ich potrzeby.

Później dowiedziałem się, że gdy przyśnił mi się ten koszmar, byłem bliski śmierci i na sali reanimacyjnej trwała walka o przywrócenie mnie do życia. Nie słyszałem żadnych głosów, ale słowa, które przebiegały mi przez umysł, nie mogły brzmieć wyraźniej: „Musisz wrócić. Nie skończyłem z tobą jeszcze. Nadal masz pracę do wykonania”. W tym momencie rozpoczął się mój powrót do zdrowia - tak szybki i pełny, że lekarze nie mogli wyjść ze zdziwienia. To może wyjaśnić pasję, a nawet oburzenie, jakie może przebijać przez strony tej książki. Jednak pod żadnym pozorem nie zdecydowałbym się złagodzić jej tonu. Jeśli jej treść kogoś przestraszy lub urazi - takie jest jej zadanie! Jeśli stanie się wyzwaniem i motywacją do działania - to było moim celem!

Wierzę, że świat pogrąża się w coraz głębszym kryzysie, a kościół, który funkcjonuje zgodnie z zasadami biblijnymi, posiada środki, aby na ten kryzys odpowiedzieć. Wierzę również, że wśród kościołów widoczne jest zachęcające poruszenie, w miarę jak pragną one stawać się takimi wspólnotami, jakimi powinny być. Wiele kościołów dokonuje

KOŚCIÓŁ ŚWIADOMY SIEBIE

niespotykanego wcześniej postępu w realizacji tego ideału. Modłę się, aby książka ta pomogła pielęgnować ten proces.

Wierzę, że książka ta jest wyjątkowa wśród innych współczesnych publikacji, ponieważ porusza kwestię fałszywego paradygmatu, który tak często występuje w kościołach amerykańskich. Podjąłem próbę opisanego tego paradygmatu, przedstawienia jego źródeł oraz porównania, w jaki sposób fałszywy i prawdziwy paradygmat manifestują się w cechach i zachowaniach lokalnych kościołów. Wierzę, że wielu chrześcijanom pomoże to zrozumieć frustrację, jaką często odczuwali, mimo iż nie potrafili określić jej źródeł ani poradzić sobie z nią. Osoby, które czytały manuskrypt książki, wspominały o swoistym doświadczeniu „epifanii”, gdy zaczynały rozumieć sprzeczności, które wcześniej wydawały się im niewytłumaczalne. Z drugiej strony starałem się przedstawić to, co najlepsze we współczesnej myśli na temat misji kościoła i cechach, jakie kościoły muszą rozwijać, aby misję tę jak najlepiej wypełniać.

Modłę się także o to, aby dzięki takim osobom jak Ty, drogi Czytelniku, Dzieło Jezusa rozwijało się i obfitowało w dniach, które są przed nami.

*Joe S. Ellis
Cincinnati, Ohio, USA
16 października 2003*